

na scenie

Szóstka wygrywa 4/6

Toby Marlow, Lucy Moss, **Six**, reż. Ewelina Adamska-Porczyk,
Teatr Syrena w Warszawie

Zaczął się od studenckiego spektaklu pokazanego na festiwalu Fringe w Edynburgu, a potem była kariera na West Endzie i Broadwayu. Pomysł jest prosty: oto sześć żon Henryka VIII w formie muzycznego *contest show* przez półtorej godziny walczy o uwagę widzów, uwodząc ich osobowością i łzawą historią życia. Zmyślać przesadnie nie muszą, bo król małżonek (i patriarchalna kultura renesansu) zadbał, by traum im nie zabrakło. W otwierającej show piosence przedstawiają się po kolei: „Rozwiedziona, stracona, zgon, rozwiedziona, stracona, wdowa po”. Z kolejnych, inspirowanych stylami gwiazd anglosaskiego popu – od Britney Spears po Rihannę i rapperki – najlepiej wypada „No nie” pierwszej żony („rozwiedziona”), Katarzyny Aragońskiej (**Olga Szomańska**), nawiązujące do przebojów Beyoncé i Jennifer Lopez oraz liryczna „Miłość jak gład” trzeciej („zgon”), Jane Seymour (**Marta Burdynowicz**), w której słychać echo ballad Adele. Panie przekomarzają się – o dowcipne dialogi zadbał tłumacz całości Jacek Mikołajczyk, show idzie sprawnie, co jest zasługą reżyserki Eweliny Adamskiej-Porczyk i kobiecego zespołu muzycznego grającego na żywo. I tak aż do finału, tyleż zgodnego z duchem naszych czasów, co – jak całe „Six” – mocno przewidywalnego. AK

